



Juliusz Dragan

„Energia elektryczna, ciepła i chłód z biomasy najbardziej wiarygodny ekonomicznie business”.

Niestety niepromowany, nie doceniany i niewykorzystywany zgodnie z potrzebami i możliwościami, a te są ogromne. Wystarczy tylko brać przykład z istniejących już i często splanowanych inwestycji w energię z biomasy.

Energia odnawialna na portalach i forach internetowych zgodnie z narracją energetyków to tylko:

1. Energia z wiatru – na szczęście to już nie jest cudowna gwiazdka z nieba a czysto piarowa inwestycja pod znajomości w energetyce zawodowej i dzięki politykom. Efekty są coraz bardziej oczywiste i jednoznaczne, cena świadectw zielonej energii czy znowelizowanej opłaty zastępczej wcale nie przyczyniła się do utraty wypłacalności tego źródła energii a wręcz odwrotnie, ujawniła jak bezsensowne było wydawanie ponad 40 mld. zł. na iluzje biznesową.

Dla dyrektorów banków to było cudowne źródło premii i wyróżnień bo gwarantem spłaty kredytów/leasingów była energetyka zawodowa i przywileje z poprzednich uwarunkowań w poprzedniej wersji ustawy o OZE. Każdy wiatrak o mocy 2 czy 2,4 MW to 4,5 do 6 mln odsetek do linii kredytowej/ leasingowej, spłacanej (podobno) w 15 lat ze sprzedaży (kontraktowej) świadectw zielonej energii i wysokiej ceny energii.

Ale nikt nie patrzył na faktyczny wynik wydajnościowy tego wiatraka i brak realnych możliwości zwrotu kapitału zainwestowanego. Dzisiaj mamy tego skutki, dla właścicieli którzy nie zdążyli lub nie załapali się na sprzedaż wiatraków energetyce zawodowej i banków które zobaczyły raptem własną rzeczywistość.

Bieg dyrektorów banków po wysokie wskaźniki niby zdrowego inwestowania teraz okazał się bańką spekulacyjną, bez realnych możliwości odzyskania płynności finansowej tej gałęzi energii odnawialnej. Wiele inwestycji w wiatraki które zabunkrują przyprowadza często tych samych dyrektorów o prawdziwy ból głowy i przerażenie jak wpisać w straty inwestycje za która wzięli premie i dumnie się obnosili z tzw. sukcesu.

Świetnie się czyta jak np. Energa czy Enea już liczy zyski z obniżonych kosztów wynikających z niższej ceny opłaty zastępczej, i nie są to setki tysięcy złotych a setki mln zł rocznie. Państwowy podmiot może bo rząd pomoże, to jak w komunie, dokładnie tak samo robili gdy trzeba było walić prywatnego po rogach bez skrupułów i znieczulenia.

Szkoda tylko znacznej grupy właścicieli wiatraków którzy ulegli temu amokowi i teraz polegli finansowo, często bankrutując w innych własnych firmach przez poręczanie kredytów/leasingów wiatrakowych, tych naprawdę szkoda.

2. Fotowoltaika – tu spokojnie, inwestycje zrównoważone, bo branża technologicznie rozwija się dynamicznie i sukcesywnie obniżając koszty inwestycyjne dając prosumentom i większym inwestorom stabilny dochód.
3. Biogazownie – tu rynek inwestorów ciągle czeka na dobre czasy, bo i skala wydatków inwestycyjnych jest duża, specyfika produkcji energii kosztowna, rynek praktycznie lokalny, ograniczony i nie mający szans na rozwój dużej skali, więc i szumu mniej.

No a gdzie w tych wszystkich analizach jest biomasa, gdzie jest wytwarzanie energii z biomasy?

Przecież w Polsce są dziesiątki kotłowni wytwarzających ciepło z biomasy, splanowanych działających i stabilizujących cenę ciepła często taniej niż za ciepło z węgla. Mało tego są bardzo dobre przykłady wytwarzania ciepła i prądu z biomasy, które spłaciły się dawno, nie generują strat, nie płaczą na forach że nowe ustawy o OZE zabiera im opłacalność, że muszą mieć dodatkowe ulgi.

Właśnie, gdzie w tych rozważaniach tzw. fachowców od energii odnawialnej zbyt często a właściwie to nagminnie negatywnie oceniających energię odnawialną jest pozycja biomasy? Nieistotny byt który nieuczciwie oskarżono o spowodowanie nadmiaru zielonych certyfikatów.

Dopiero od niedawna pojawiają się rzetelne analizy gdzie na portalach energetycznych jednoznacznie pokazuje się winę energetyków z kilku największych podmiotów energetycznych w Polsce, żeby było, ciekawie przede wszystkim państwowych i polityków którzy świadomie zlekceważyli problem w ciągu ostatnich lat, i to były jak i obecny rząd ma w tym swoje udziały i zamiast powstrzymać powstawanie nadmiaru certyfikatów na rynku wymyślają inną formę promowania inwestycji (aukcje) w energię odnawialną zostawiając wytworzony problem nadmiaru świadectw zielonej energii rynkowi, chyba w kosmiczny sposób rynek ma zneutralizować nadmiar i odbudować wartość certyfikatów.

W każdej analizie rynku OZE pisze się tylko o trzech rodzajach energii odnawialnej, a to krzywdzące i nieuczciwe. Bo choćby w porównaniu do biogazowni w Polsce jest znacznie więcej kotłów opalanych biomasą i to z sukcesem ekonomicznym, za to biogazownie jak i wiatraki nie mogą znaleźć opłacalności w realistycznej kalkulacji zwrotu kosztów inwestycyjnych w określonym w biznesplanie czasie. Kotłownie i elektrociepłownie opalane biomasą w krótkim czasie

zwykle bez opóźnień zwracają kapitał inwestycyjny, ich właściciele nie zabiegają u polityków o lobbiny po ciągle dopłaty, ulgi, dotacje. Radzą sobie chociaż ciężko jest, to prawda, szczególnie gdy energetyka zawodowa zielone certyfikaty sprzedaje sobie po najwyższych cenach bo biomasowców dotyczy ta tzw. rynkowa cena, czyli najniższa. To właśnie jest ta uczciwość i równość rynkowa podmiotów.

Podam trzy bardzo różne przykłady gdzie zainwestowano w kotły opalane biomasą i okazało się to bardzo dobrą inwestycją, którą właściciele chcą rozwijać bo się opłaca, a koszty wytwarzania energii znacząco spadły. To bardzo ciekawe – najbardziej opłacalne źródło energii odnawialnej jest pomijane, lekceważone, niedoceniane a najdroższe źródła energii odnawialnej promowane, hołubione jak kopalnie i promowane, pomimo oczywistości że się nie spłaca. Czy to iluzja, niestety nie to właśnie Polska polityczna rzeczywistość.

Przejdźmy do energii z biomasy.

Chód w grzejnikach to podobno innowacja dopiero testowana przez największe państwowe podmioty energetyki zawodowej, czyli firmy z dużym kapitałem inwestycyjnym i dobrze opłacaną kadrami. Chwalą się że rozpoczynają próby z zastosowaniem chłodu w Elektrociepłowniach aby obniżyć latem zużycie energii elektrycznej i dać tym podmiotom nowe źródło przychodów a odbiorcom „się da” latem przyjemny chód w grzejnikach. Robią to nader ostrożnie jakby ta technologia była isticie z kosmosu, niby całkowicie nowatorska, żeby było wesoło to kupili przestarzałą technologię, której nikt nie chciał zastosować bo jest nieopłacalna, cóż państwowy moloch może.

Ale co tam, to państwowe podmioty więc i jakiś grant się dodatkowo znajdzie, i znów dzięki politykom jakaś <<mądra>> grupa tzw. innowatorów skosi kasiore i w <<mądrych>> opracowaniach stwierdzi, że to jeszcze niedopracowana technologia, jeszcze nieopłacalna i że potrzeba kilka lat doświadczeń na wejście chłodu do grzejników. Ale oni kasę zgarną i jeszcze kilku się na tym z doktoryzuje.

Rzecz najważniejsza że to żadna nowość, żadna innowacja, od wielu lat stosowana i wykorzystywana i dopracowywana technologicznie dla dobra klienta i generująca dodatkowe przychody dla podmioty wytwórczego ale i istotne obniżenie kosztów energetycznych generowanych przez klimatyzację.

Taka to ta energetyczna Polska właśnie, i można by nad tym przejść ze wzruszeniem ramion, mówiąc nic nowego, to beton myślowy który nie da się ruszyć trzeba czekać na młode kadry o otwartych umysłach doceniających nowe możliwości i rzeczywiste kalkulacje opłacalności, ale na szczęście są jaskółki które powinny być wzorem do naśladowania przez setki podmiotów z korzyścią dla inwestujących jak i energetyki i środowiska naturalnego.

Przejdźmy do energii z biomasy, w trzech różnych regionach i z różnym wykorzystaniem możliwości i potrzeb jakie daje lokalne paliwo i lokalna potrzeba energii, nie są to nowe planowane inwestycje a działające sukcesywnie i bez problemów czy zawirowań spłacone/spłacane, generujące dochody jako przykłady realnej i potwierdzonej opłacalności wytwarzania energii z biomasy.

- 1. A to dopiero ciekawe, w Polsce od prawie czterech lat i to z bardzo dobrym skutkiem b biznesowym i produkcyjnym działa elektrociepłownia, która produkuje prąd, ciepło, także chód latem, ku zadowoleniu klientów i podmioty wytwarzającego energie. Żeby było pięknie to biomasa jest źródłem energii w tej elektrociepłowni, produkującej jak pisałem od prawie czterech lat trzy rodzaje energii**

Elektrociepłownia jak na indywidualną inwestycję w energie odnawialną jest inwestycja skrojona dokładnie pod potrzeby odbiorcy/inwestora, bo i potrzeby były jasno określone, moc kotłowni to 7 MW:

- a) Moc kotłowni 7 MW
- b) energia cieplna wytwarzana to 4,7 MWt,
- c) energii elektrycznej to 1,4 MWe,
- d) **chód przepływający przez w grzejniki latem, to 2,7 MW,**

Od czterech lat działa i cieszy odbiorców, właściciela, i elektrociepłownię generując dodatkowe przychody, obniża koszty prądu za klimatyzowanie pomieszczeń daje zdrowy klimat w pomieszczeniach/pokojach, czyli biomasa może być na Polskie warunki bardzo innowacyjna i pożądana, najważniejsze to że jest opłacalna. Jest jeszcze lepiej to obiekt bardzo dobrze znany sportowcom, politykom, urzędnikom, i biznesowi, lubią tam jeździć na wypoczynek i relaks, szkolenia, konferencje, oraz podziwiać cudowną przyrodę.

Gdzie?

W Bieszczadach, piszę o Hotel Arłamów, tam nie da się przekłamać rzeczywistości, to bardzo wiarygodny i rzetelny podmiot biznesowy, inwestycja wykonana na życzenie właściciela, i pod jego nadzorem, z czego na pewno może być bardzo dumny, przed takimi inwestorami chyle czoła inwestycja kosztowała 37 mln. zł. i praktycznie jest już spłacona.

Czy to nie wspaniałe, biomasa w tak innowacyjnej inwestycji spłaciła się szybciej niż z gazu czy węgla?

To nie wiatraki, nie elektrownia wodna, inwestycja w energie z BIOMASY spłaciła się sama produkcja prądu, na własne potrzeby, koszt prądu nie zawiera opłat przesyłowych i serwisowych płaconych sieci, czyli 56% ceny jednostkowej, ciepło i chód jest wartością dodaną, a więc cena jej sprzedaży/rozliczenia może być znacząco niższa od ciepła odbieranego z sieci ciepłowniczej elektrociepłowni, rzekomo najniższej na rynku, niestety nie.

Elektrociepłownia wybudowana w Hotelu Arłamów pokazuje że poleganie na energetyce zawodowej dla odbiorcy indywidualnego, klienta przedsiębiorcy to kosztowna wygoda, inwestycja w elektrociepłownię w Hotelu Arłamów może być i powinna być powielana, i modyfikowana pod potrzeby samorządów, przedsiębiorców czy gminnych podmiotów, bo gwarantuje niskie ceny ciepła, szybki i przewidywalny zwrot kapitału zainwestowanego.

Czyli można, biomasa jest opłacalnym paliwem, przykład tej inwestycji powinien być powielany w setkach opcji, bo się sprawdził, bo działa, bo to najbardziej wiarygodna inwestycja w energię odnawialną o których pisze i mówię na konferencjach/szkoleniach od wielu lat.

Warunek rozwoju tego rynku to – pominać przemądrzałych energetyków i ich lobbystów. Oczywiście hotel dostał dotację i to bardzo dobrze, bo skoro ją otrzymał na tak innowacyjną inwestycję i jak na Polskę rozwiązania to jedyny przykład dobrze opracowanej i zrealizowanej inwestycji. Czy ten rodzaj produkcji energii cieplnej, elektrycznej i chłodu jest nowatorski, nieznanym? Nie w Szwecji od bardzo wielu lat wykorzystuje się takie źródła energii odnawialnej, tam inżynier nie jest skostniałym naśladowcą dziadka, tylko innowatorem, usiłuje wyciągnąć na maksa ile się da poprzez dopracowywanie szczegółów wytwarzania energii z kotła s korzyścią dla klienta i wytwórcy energii.

Mamy w Polsce setki miasteczek i miast, w których istnieją kotłownie/ciepłownie opalane węglem błągających o modernizację czy zmianę źródła energii, i o kapitał na inwestycje o mocy podobnej czy znacznie większej, które z powodzeniem i sukcesem dla mieszkańców powinny naśladować rozwiązania zastosowane właśnie w Arłamowie. A swoją drogą kompleks rekreacyjno wypoczynkowy w Arłamowie jest idealnym miejscem do promowania tak kompleksowych inwestycji w wytwarzanie energii odnawialnej z biomasy na własnym przykładzie.

Więc pytam – skoro elektrociepłownia spłaciła już swoją inwestycję, proszę zauważyć w jak krótkim czasie, jest dobrze zaprojektowana i wykonana, spłacona, dlaczego:

- a) zabrakło opisanego tego sukcesu w prasie, na portalach, i w mediach,
- b) nie ma szkoleń dla samorządów które często są właścicielami ciepłowni i szukają rozwiązań na odbudowę mocy i modernizację technologiczną przestarzałych ledwo zipiących ciepłowni,
- c) nikt nie promuje takich inwestycji dla wielu podmiotów które rozbudowując własny potencjał produkcyjny budują kotłownie tradycyjne często z niewiedzy lub pochopnie podpisują umowy na ciepło sieciowe, chociaż mają dostęp do mnóstwa biomasy by mieć prąd, ciepło i chłód w znacząco tańszej cenie i niezależnie od kaprysów energetyki zawodowej.

Dlaczego lokalni politycy smakowicie zjadający kotlety w restauracji w Hotelu w Arłamowie nie zainteresowali się rozreklamowaniem świetnej inwestycji? Nie ma żadnego źródła energii odnawialnej które byłoby bardziej wiarygodne biznesowo od takiej inwestycji jak w Arłamowie, czyli energię ciepłą, elektryczną i chłód z biomasy gdzie kapitał inwestycyjny jest prywatny nie budżetowy i łatwy do pozyskania, i ma realne potwierdzone możliwości zwrotu w krótkim czasie, z małymi odsetkami dla Banków.

2. Drugi przykład to OZEC S.A. w Ostrowie Wielkopolskim.

Elektrociepłownia należy do Miasta, a Ostrów Wlkp. od wielu lat stara się modernizować elektrociepłownię właśnie budując kotły opalane biomasą. Dla zapewnienia odpowiedniej ilości paliwa wszedł w umowę o współpracy z Ostrowską Sklejką, i to bardzo dobra i korzystna współpraca wzajemna, Sklejka kupuje od miasta energię elektryczną a sprzedaje miastu odpad poprodukcyjny zapewniając elektrociepłowni stabilną pracę kotła.

3. Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Łęborku.

W Ciepłowni opalanej węglem wbrew Zarządowi PEC-u postawiono kocioł opalany biomasą.

Zarząd MPEC zbyt skostniały usiłował miasto nakłonić na modernizację kotłów, ale pozostać przy węglu bo podobno tylko węgiel jest opłacalny. Zarząd miasta miał dość smogu i węgla i postanowił że zainwestuje w kocioł opalany biomasą, dzisiaj jest tak zadowolony że chce budować kolejny kocioł opalany biomasą.

Stare nawyki węglowe przegrały ekonomicznie z biomasą, dlaczego? Bo w Zarządzie miasta pracują ludzie z otwartymi umysłami i nie bali się zainicjować i wykonać inwestycje w nowe. Dzięki temu wygrali, ceny ciepła są stabilne i niższe niż z kotła węglowego, a inwestycja spłaciła się w określonym czasie bez płaczu że energia odnawialna jest niby droga. Chwała Zarządowi miasta za odwagę i szacunek za pokonanie starego nawyku i usilnej obrony starych zwyczajów.

Komu należą się pokłony szacunku za odwagę i zdecydowanie – Zarządowi miasta Ostrów Wielkopolski i Łębork. Proszę zwrócić uwagę to nie zarząd Ostrowskiego Zakładu Ciepłowniczego w Ostrowie Wlkp. czy MPEC w Łęborku inicjowały czy zrealizowały inwestycje w kotły biomasowe, stabilizując cenę ciepła i zmniejszając emisje, te z uporem maniaka usiłowały pozostać przy węglu, na szczęście nie miały wyboru, to urzędnicy miejscy decydowali, i wygrali, czyli samorząd jeżeli chce i ma odpowiednich ludzi z otwartymi umysłami może pokonać stetryczale nawyki z sukcesem dla odbiorcy końcowego, z takich miast należy brać przykład i powielać ich sukcesy w całej Polsce.

Bo w każdym mieście, miasteczku czy gminie ludziom należy się czyste powietrze, dobrze zrealizowane inwestycje i uczciwe ceny ciepła i chłodu, czas aby biznes biorąc przykład z Hotelu Arłamów dostrzegł swój zysk i swoją niezależność energetyczną, a to duża siła i duży wpływ na opłacalność produkcji, często mająca istotny wpływ na możliwości ekspansji rynkowej czy uratowanie firmy od bankructwa czy problemów finansowych.

Inwestycja w Arłamowie pokazuje że takich elektrociepłowni powinno być w Polsce setki, a biorąc pod uwagę ile jest kotłowni pracujących dla przemysłu gdzie taki układ jest wręcz pożądanym, a to oznacza kolejne setki jeżeli nie tysiące kotłowni węglowych czy gazowych w których jest miejsce na biomasę i rozproszoną produkcję ciepła, prądu i chłodu w tym samym podmiocie.

700 takich elektrociepłowni wykonanych z prywatnego nie budżetowego kapitału dają prawie 1 000 MWe. Koszt tak wykonanej i sprawnie spłacającej się inwestycji to ok. 25 mld zł., czas zwrotu 7 do 10 lat bez dotacji, z samej produkcji

energii elektrycznej, uwzględniając niską cenę certyfikatów zielonej energii bez dodatkowych inwestycji w sieć przesyłową, bo to jest energia rozproszona powstająca pod boki odbiorcy i dla jego potrzeb.

Czyli moc jednej planowanej przez ten rząd elektrowni atomowej która będzie kosztowała trzy razy drożej, do tego trzeba wykonać specjalną sieć przesyłową i spłacała się będzie wiele dłużej, produkując nikomu niepotrzebne pręty, z których utylizacją jest ogromny problem.

A przecież moc elektrociepłowni w Arłamowie nie jest granicą takiego układu a tylko zrealizowanym przykładem dla innych podmiotów, które kupują energię z/od podmiotów energetyki zawodowej i narzekają, że jest droga i ma znaczący zysk w ich działalności.

Nawet gdyby inwestycja podobna jak w Arłamowie nie otrzymała dotacji to spłaciła by się nie w trzy lata a w siedem, co i tak jest wymiernym sukcesem w porównaniu do turbin wiatrowych czy nawet z zastosowaniem węgla. A kto opracował ostatnio rzeczywistą pozycję energii odnawialnej w Polsce z realnym i rzeczywistym podziałem na kolejne źródła energii odnawialnej z uwzględnieniem biomasy jej rzeczywistej wartości?

We wszystkich opracowaniach i na wszystkich portalach czy dziennikach lekceważąco zbywa się energię z biomasy, tak ciepłą jak i energetyczną z przetestowana technologia produkcji chłodu w grzejnikach latem. Czyżby biomasa była tak złym źródłem energii cieplnej i prądu? Skoro tak to dlaczego Elektrownia Połaniec zbudował największy kocioł na biomasę w Europie?

Biomasa była przez chwile traktowana z powagą i właściwym poszanowaniem potencjału i przydatności energetycznej, tak w elektrowniach jak i a może przede wszystkim w elektrociepłowniach. Ale Lobby węglowe i to jeszcze w technologiach staro węglowych znalazło dojście do polityków spolegliwych, więc sztucznie wygenerowano tzw. nadmiar świadectw zielonej energii po to aby pieniądze dla energii odnawialnej przeznaczyć dla przestarzałej energetyki węglowej i górnictwa. Czyli przekłamano rzeczywistość.

Nadmiar świadectw zielonej energii co niby spowodowało ich niską wartość łatwo wykazać, wystarczy policzyć jaka ilość świadectw powstała w wyniku politycznego obniżenia obowiązku umarzania poziomu świadectw przez ostatnie kilka lat, i świadomego zaniechania przyznawania niesłusznych przywilejów w zbyt łatwym przyznawaniu prawa do certyfikatów zielonej energii elektrociepłowniom i elektrowniom przy niskich nakładach dostosowania kotłów do współspalania, czyli premiowano cwaniactwo kosztem zdrowego rynku na wiele lat.

I mleko się wylało, molochy energetyczne zarządzane przez polityków zawsze będą narzekały że im ciężko i brak im pieniędzy na modernizacje czy inwestycje w nowoczesne źródła energii także z węgla. Bo po co poddawać się ocenie i rzeczowej analizie zasadności inwestycyjnych, lepiej wygenerować problem i doić kasę z budżetu państwa, a doją zdrowo bez znieczulenia.

Czemu mi to przypomina świetlane czasy komuny i sekretarzy partyjnych którym zawsze było źle i decyzji nie miał kto podjąć, a jak już budowali to molochy wbrew potrzebom, wbrew rozumowi byle pychę nakarmić i wstęgi przecinać, orderzy porozdawać.

Szczęściem dla Polski i Polaków budują się zdrowe inwestycje oparte na rozsądku, na zdrowej kalkulacji ekonomicznej z dbałością o środowisko i koszty płacone przez mieszkańców. Pytanie tylko – dlaczego tak mało?

Bo to lokalne inwestycje, rozproszone a tu nie da się upiec pieczeni rządowej, nie ma miejsca na wielki lobbing, to spokojna mądra inwestycja lokalna, bez politycznego zadęcia i słowotwórstwa.

Szkoda tylko, że młodzi politycy nie chcą zajmować się właśnie takimi inwestycjami promując nowoczesność, nowatorstwo, innowacyjność, lokalną, właściwą dla ich wyborców.

Wystarczy odciąć się od przestarzałych ideologów przeszłości i zaskoczyć środowisko lokalne dynamiką zdrowego rozsądku i realnych potrzeb lokalnych, skala lokalnych potrzeb i inwestycji jak strumyk promowana szybko zamienni się w wartką rzekę nowych inwestycji za lokalny kapitał, i dla lokalnych potrzeb ale z sukcesem i dumą lokalnej społeczności i polityków którzy potrafią dostrzec własne podwórko, i dbać o środowisko lokalne jak o własny biznes.

Autor: Juliusz Dragan